

Notatki recenzenta

28/5
80

Teatr Mały, Antoni Czechow, „Benefis”, inscenizacja i reżyseria Ryszard Peryt, dekoracje Sławomir Dębosz, kostiumy Irena Biegańska.

W środowisku teatralnym żywiono nadzieje, że minęła już era przewagi inscenizatorów i reżyserów, że znów wraca tak zwany teatr aktorski. Po przedstawieniu „Benefisu” nadzieje te prysły. Okazuje się bowiem, że przewaga reżysera w teatrze może być większa, niż się na ogół przypuszcza: może on (okazuje się) przerabiać nie tylko autora, ale i aktorów.

Rzeczywiście: „Benefis” w Teatrze Małym to przede wszystkim pokaz, jak reżyser z genialnego autora robi bęwoła (to w porządku, do tego jesteśmy już przyzwyczajeni), ale jest to ponadto również znakomita demonstracja, jak z zawodowego aktorstwa zrobić amatorszczyznę, a znakomitość aktorską przemienić w pułkę. Tego jeszcze nie było!

Zalste, eksperymenty w Teatrze Narodowym są pożyteczne: odsłaniają dno.



Teatr Ochoty, Walentin Rasputin „Żyć i pamiętać”, reżyseria Halina I

Z teatru



Jerzy
Adamski

Jan Machulscy, scenografia Ewa Arcinowska, opracowanie muzyczne Romana Krebsówna.

W tym pokoju, który służy Machulskim za scenę i widownię, odbyła się przemiana znanej powieści w dzieło teatralne o wymiarze poezji. Rzecz o dezercerze z frontu II wojny, napisana przez głośnego pisarza radzieckiego średniego pokolenia, pokazana została jako tragedia o wymowie uniwersalnej, przypominająca „Kłatwę” Wyspiańskiego. Godna uwagi scenografia Arcinowskiej, znakomite opracowanie muzyczne Krebsówny, świetna Bożena Strykowski: przejmujący i mądry spektakl o tej stronie egzystencji, którą nazwać by można tragizmem solidarności ludzkiej.



Teatr Popularny, Scena Faktu, Hanna Krall, „Zdażyć przed Panem Bogiem”, reżyseria Kazimierz Dejmek, scenografia Krzysztof Pankiewicz, muzyka Mirosław Jastrzębski.

GŁOSNA książka znanej dziennikarki, przedstawiona na scenie przez znakomitego reżysera, z udziałem świetnego scenografa i — wśród aktorów — samego Zbigniewa Sawana: oto sensacja. Albo inaczej: szczególna filozofia śmierci doktora Edelmana, oparta na doświadczeniu powstania w Getcie Warszawskim i późniejszej praktyki lekarskiej, ukazana na scenie jako dramat: oło wstrząs moralny. Albo jeszcze inaczej: trudny i wielki, kontrowersyjny temat odważnie przeniesiony na scenę w przedstawieniu nieśmiałym, niepełnym, jakby niedokończonym.